

## Ceny prenumeraty.

We Lwowie: miesięcznie 2 Kor.,  
za codzienną dwukrotną dostawę  
do domu dopłaca się 60 halerzy.

Z przesyłką poczt. w kraju  
i monarchii:

miesięcz. 2 K. 50 h. | z 2-krot. 3 K. — h.  
kwartal. 7 K. 50 h. | wysyłką 9 K. — h.  
rocznie 30 K. — h. | pocztow. 36 K. — h.

W Niemczech: miesięcznie 4 Kor.  
W innych państwach Związku po-  
cztowego miesięcznie 5 Koron.  
Zmiana adresu pocztowego 40 hal.  
Redakcja, Administracja, Drukarnia  
Lwów, ulica Chorążczyzny 17—19.

# Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie

## Ceny ogłoszeń.

Ogłoszenia (inseraty) za 1 wiersz  
petitowy lub jego miejsce 20 hal.  
Nadesłane za wiersz petitowy lub  
jego miejsce 80 halerzy.

Nekrologia za wiersz petit. 60 hal.  
Doniesienia o ślubach, zaręczynach  
it. p. wiadomości po 1 Kor. za wiersz.  
Drobne ogłoszenia za wyraz 6 h.  
najmniej 60 halerzy. Wyrazy grub-  
szym pismem liczą się podwójnie.

## Ceny oddzielnych numerów:

Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 10 h.  
Nr. poranny 4 h. z przesyłką 6 h.  
Drobnych rękopisów nie zwraca się.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu Redakcji 541, Administracji 740.

Wydawca: inżynier WACŁAW WOLSKI.

Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI.

## Kalendarz lwowski.

Piątek, 2 września.

Imiona. Rz.-kat. Dziś: Idziego op. Jutro: Bronisława i Izabeli. — Gr.-kat. Dziś: Andreja M. Jutro: Ftadeja. — Słow. Dziś: Dzierzysława. Jutro: Przesław św.

Wschód słońca 5:28, zachód 6:35.

Muzea i biblioteki. Ossolineum. Bibl. w d. powsz. g. 9—2; muz. dni powsz. 9—1, nado we wtór. i piąt. 3—5. Muzeum Dzieduszyckich, (Teatralna 18) w niedz. 10—1; w dni powsz. 10—1 za zgłosz. — Muz. przemysłowe (w ratuszu) w dni powsz. (prócz poniedz.) 9—2, w święta 10—1; Bibl. 9—1 i 5—8. — Bibl. uniwersytecka w dni powsz. 12—2 i 4—7. — Bibl. Baworowskiego (Ujejskiego 2) wtorki, środy, piątki i soboty 4—6 — Bibl. Pawlikowskich (Trzeciego Maja 5) środy, soboty i niedziele 11—12. — Biblioteka Politechniki w święta, niedziele i poniedziałki 11—1, w inne dni 10—1 i 4—8. — Bibl. Tow. Szewczeni (Czarneckiego 26) 2—6 (prócz niedz. i św. ruskich). — Bibl. Narodnego Domu (Teatralna 22) we wtór., środ. piąt. sob. 9—1? i 3—6.

Wystawy stałe. Tow. przyj. sztuk pięk. (Muzeum przemysł.) codz. 10—5. Opł. 60 h., w niedz. 30 h. Salon sztuk pięknych p. Latourra (plac św. Ducha 10, l. p.) otwarty od 10—7. Wstęp 60 h., w niedzielę 40 h., młodz. szkol. 20 hal. Obecnie na krótki czas kilkadziesiąt nadzwyczaj zajmujących dzieł światowej sławy artysty-malarza Męciny-Krzesza. Oprócz tego mnogo dzieł również głośnych artystów jak Grottgera, Bratkowskiego, Grabińskiego, Kossaków, Tepy itd. itd.

Teatr miejski. Dziś: „Madame Sherry“, operetka w 3 aktach Hugo Feliksa.

Jutro: „Małka Schwarzenkopf“, sztuka w 5 aktach Gabryeli Zapolskiej.

## Dr. Koerber we Lwowie.

Wczoraj o g. 1 popoł. w apartamentach prezydium miasta odbyło się u prez. miasta śniadanie, z okazji pobytu dr. Koerbera. Wzięli w niem udział prócz dr. Koerbera nam. hr. Potocki, marszałek hr. Badeni, radca Bleyleben, sekr. dr. Bieńkowski, Blumenkranz (z wied. biura koresp.), wiceprez. Michalski i Ciuchciński, delegaci Rady m., przewodniczący i zastępcy przewodniczących sekcji, posłowie do Sejmu i Rady państwa należący do Rady, starszy radca Hobgarski i sekr. Zawistowski.

W toaście, który wniósł dr. Małachowski podczas wydanego przez siebie śniadania, na cześć dra Koerbera, podziękował on prezydentowi ministrów za złożone dowody życzliwości dla miasta i poprosił go, aby miasto nasze zachował w pamięci, wniósł zdrowie jego jako „potężnego rzecznika naszych miejskich interesów“.

W odpowiedzi dr. Koerber podziękował za serdeczne słowa dra Małachowskiego, mówił dalej w te słowa:

„Z pewnością przychylnie ocenicie to, że ja własnymi oczyma patrzę i badam; być może, że przytem niejedno wyda mi się niezupełnie tak, jak tym, którzy

stale przybywają tu na miejscu; lecz ta bezstronność dozwoli mi może w większej mierze upatrzeć środki, któreby mogły usunąć niedomagania i dopomóc do osiągnięcia sukcesów. Wśród wszelkich okoliczności pozostaną przyjaznymi moje uczucia i dlatego wszystkie zarządzenia rządu ożywione będą duchem najrzetelniejszej życzliwości“.

O g. 12:35 przybył dr. Koerber do Bazaru krajowego, który ponad program oficjalny postanowił zwiedzić.

W Bazarze przywitali go: p. Olszewski, sekretarz rady nadzorczej Związku przemysłowego, dyrektor Związku dr. Szydłowski i zarządca Bazaru p. Peszkowski.

P. Olszewski, witając dra Koerbera, przemówił mniej więcej w te słowa:

Odwiedziny waszej ekscelencji w tym Bazarze, gdzie usiłowania nasze do podniesienia przemysłu krajowego, znajdując konkretny, choć może zbyt skromny wyraz, są dla nas wielkim zaszczytem i niech mi będzie wolno imieniem prezydium krajowego Związku przemysłowego podziękować waszej ekscelencji za ten dowód życzliwości, okazany nam mimo braku czasu.

Następnie przemówił dyrektor Szydłowski:

Widzimy w tem szczęśliwy omen, że ekscelencja w krótkim czasie już po raz wtóry odwiedza skromne nasze asyła przemysłu krajowego. Gdy w usiłowaniach naszych i pracy około podniesienia i rozwoju tak szeroko rozwiniętego u nas przemysłu krajowego, widzimy rozwiązanie kwestyi socyalnej, prosimy ekscelencję przyjąć do wiadomości, że w tej tak ważnej pracy nie mieliśmy i nie mamy dotychczas poparcia żadnego ze strony wysokiego rządu.

Mamy przeto nadzieję, że wasza ekscelencja wpłynie, ażeby ta ważna gałąź przemysłu naszego cieszyć się mogła poparciem wysokiego rządu, a zwłaszcza poparciem większem niż dotąd przy dostawach rządowych.

Dr. Koerber w rozmowie obiecał następnie zająć się tą ważną i tak piękną — jak się wyraził — gałęzią przemysłu, podnosząc doniosłość pracy tej specjalnie dla Galicji; „w sprawie tej będziemy mieli sposobność pomówić jeszcze“.

Oprawdany przez p. Szydłowskiego, oglądał dr. Koerber Bazar, przychem chwalił bardzo wyroby Jarry, zwłaszcza w stylu zakopiańskim, makaty buczackie, kilimy gliniańskie z Okna i Mandłowej, hafty z aplikacją w stylu zakopiańskim, bardzo podobały mu się laski zakopiańskie i huculskie ręcznie rzeźbione, rzeźby zakopiańskie i jaworowskie zabawki.

Dr. Koerber zabawiał przeszło kwadrans. Odjeżdżając, wyraził się jeszcze raz z uznaniem o wyrobach krajowych.

Z Bazaru udał się dr. Koerber do Kasyna narodo-

wego, gdzie podejmował go śniadaniem prezydent miasta, dr. Małachowski.

O g. 2:45 popołudniu odjechał dr. Koerber w towarzystwie namiestnika hr. Potockiego, marszałka krajowego hr. Badeniego, prez. sądu dr. Tchorznickiego, radcy Bleylebena, radcy Zaleskiego i wicesekretarza dr. Bieńkowskiego, z dworca kolejowego „Podzamcze“, pociągiem pospiesznym w kierunku do Tarnopola.

Na dworcu, celem pożegnania odjeżdżającego prezydenta, jawili się: Adam Jędrzejowicz, wiceprezydent Rady szkolnej kraj. dr. Płażek, wiceprezydent sądu krajowego wyższego dr. Dylewski, prez. sądu kraj. dr. Bauch z wiceprez. Przyłuski i gronem radców sądowych, radcy dworu Mauthner i Merunowicz z gronem radców namiestnictwa, starosta lwowski, Franz, dyrektor kolei państwowych, Wierzbicki, starszy prokurator państwa, Hayderer i prokurator Barth, prezydent miasta dr. Małachowski z oboma wiceprezydentami, grono posłów do Rady państwa i na Sejm krajowy, oraz liczne grono radnych miejskich.

Po drodze do Tarnopola odwiedzi dr. Koerber w Skwarzawie prezesa Koła polskiego, Jaworskiego, a w Busku byłego prezydenta ministrów, Kazimierza hr. Badeniego, który na cześć przybyłego gościa wydaje obiad.

Memoriał gminy m. Lwowa, wręczony wczoraj dr. Koerberowi, zawiera następujące postulaty:

zwrotu kosztów za wykonywanie poruczonego zakresu działania, wynoszących rocznie przeszło 600.000 koron;

zwrotu kosztów utrzymania dróg i gościńców w mieście, będących połączeniem gościńców rządowych, w kwocie około 60.000 kor. rocznie;

zwrotu kosztów pomieszczenia w zastępstwie państwa niektórych zakładów rządowych, utrzymywania kursów handlowych i przemysłowych uzupełniających, opłacenia policji państwowej, co wszystko kosztuje gminę około 350.000 k. rocznie;

odpisania lub przynajmniej słusznego wymierzania podatku zarobkowego od rozlicznych zakładów gminnych;

zniesienia akcyzy, obciążającej dotąd miasto na rzecz państwa;

budowy gmachów dla władz rządowych;

zniżenia stopy podatku domowo-czynszowego, która we Lwowie jest wyższa, aniżeli gdziekolwiek w całym państwie;

zniesienie rampy kolejowej na ul. Żółkiewskiej, przeniesienia cytadeli poza obręb miasta;

ponieważ budżet szkolny gminy przekracza dwukrotnie sumę, jaka w myśl ustaw na gminę przypaść

kuna i towarzysza, oddanego im całym sercem. Z chwilowej aberacji nie pozostało w umyśle Józefa ni śladu. Stał się tylko poważniejszym niż dawniej, okazując zaś dziadziowi szacunek pełen synowskiego afektu, wobec Jądzi nie zdradził nigdy najmniejszą nawet aluzją zaniaru starania się z jej strony o coś więcej, niżeli o przyjaźń. Postępowanie jego obecne zdawało się mówić: wpięć czyny — słowa później.

Jadzia była z nim swobodną zupełnie, jak z starszym bratem. Niejedną chwilę spędzali razem, mówili z sobą wiele. Wspólną przykrością dla obojga było, że nie mógł Jądzi dopomóc w odczytaniu pisanych sposobem tajemnym listów Władka, których coraz powiększającą się paczkę kładli często na stole przed sobą, próbując za pomocą najrozmaitszych kombinacji dojść, co zawierają, pochwyć bodaj ślad treści istotnej w zamęcie banialuk, służących jej za osłonę.

Często też rozmowa zwracała się na to „powstanie“ czy „rewolucję“, która, wedle krążących szeptów, jak Mesjasz miała się zjawić i zbawić świat.

Wśród tego Sobkiewicz, którego serce, acz skrycie, bezprzeznacznie jednakowoż biło dla Jądzi, nabierał przekonania, że dziewczę zgadza się w zasadzie z myślą oddania mu ręki, równocześnie wszakże czuł, że go nie kocha... że wychodząc za niego, zawrze małżeństwo z konieczności „mariage de raison“. Swoją drogą jasnym dlań było, że wszystko to nastąpić może dopiero po powstaniu, że na jej rękę trzeba sobie zasłużyć czynnym udziałem w orężnej obronie ojczyzny. Bogiem a prawdą ani przekonania ni nerwy biedaka nie wiodły go na drogę bohaterkich przedsięwzięć, powiedział sobie jednak: — „Dla niej uczynię wszystko, co tylko będzie w mej mocy“.

(C. d. n.)

JAN ZAGÓRSKI.

## JADZIA

Opowieść na tle wypadków w 1861—3 roku na Polesiu

Tak chory, leżał w gorączce dni pięć, aż zapadł w sen mocny, który się stawał coraz spokojniejszym a po dwudziestu czterech godzinach takiego snu zbudziwszy się zdumionym wzrokiem spojrzął na towarzystwo, jakie dokola swego łóżka obaczył. Była zaś między zebranymi i Jadzia, która na pierwszą wieść o niebezpiecznym chorym, spadłym jak aerolit z nieba, człowieku, natychmiast przyjechała do pustelni.

Odurzony delikatnem obejściem mieszkańców tego raję ziemskiego, w którym otoczono go taką pieczą, począł spowiadać się z wszystkiego, co sprowadziło go tutaj, i całe swoje „curriculum vitae“ w dodatku opowiedział. Dowiedziano się, że pasya do koni była od dzieciństwa głównym motorem wszystkich jego złych i dobrych postępów. Będąc za parobka w stajni u pana Chojeckiego na Ukrainie, dosłużył się rangi berajtera. Zdarzyło mu się wtenczas razu pewnego, iż podczas jakiejś sekretnej wyprawy nocą na koniu pańskim, przeskakując zawadę, zламаł koniowi nogę. Pewien, że chłosta i utrata miejsca nie miną go, drapnął. Błąkającego się spotkał i na pomocnika sobie zwerbował słynny złodziej koniakrad, Matwij.

Opowiadając to, Ihnat ze łzami w oczach prosił, aby go przed Matwijem ukryto, bał się bowiem hultaja okrutnie. Szczególną ufność wzbudzała w nim Jadzia,

toż rzuciwszy się do jej nóg, całował je i błagał, aby się za nim wstawiła „do pana“. Miał zaś na myśli pana Jana, którego wziął za męża Jądzi.

Ponyłka ta, miłe poglaskawszy Jana, udobruchała go i sprawiła, że przyrzekł mu miejsce berajtera, jeśli okaże się do tego zdolnym.

Jak parlamentarza z fortecy, tak wyprowadzono z pustelni Ihnata: z zawiązanymi oczyma i nocą; ponieważ zaś nazajutrz egzamin z swoich kwalifikacji zdał w Jarzbereniu świetnie, oddano mu więc Farysa pod szczególną opiekę. Chłopak miał minę poczciwą i otwartą. Dowiedziano się od niego, że był nieco wtajemniczonym w pewne machinacje studentów kijowskich. Jako służący jakiegoś panicza Jasia przybyć miał do Kijowa. W rajtzułi Olszańskiego należał do różnych ćwiczeń wojennych, fechtunku z koni, strzelania z pistoletu do tarczy i t. d. Szczegóły te podbiły szczególnie serce Jądzi, która była pewną, że Władek znajdzie w nim wybornego ordynansa.

## XVI.

Po przygodzie Ihnata, który prawie tak dostał się do dworu jarzberńskiego, jak Mojżesz na dwór Faraona, tylko w dojrzałym wieku, w pustelni i Jarzbereniu nastała cisza. Przyszło lato z skwarem upalnych dni, z nawałą robót i kłopotów gospodarskich, zabierając ludziom wszystkie siły ciała, zachowując tylko spokój dusz.

Sobkiewicz, po powrocie z Zapola, w którym porządkował po śmierci matki swe interesa, powierzony rządowi wypróbowanemu od lat wielu oficjalście, co go jeszcze chłopięciem małym na rękach nosił, zajął się gospodarstwem w Jarzbereniu.

Dziadzio i Jadzia znaleźli w nim naturalnie opie-

ma. zwrotu tej nadwyżki i zwrotu wydatków, ponoszonych przez gminę na szkoły średnie;

wspomina dalej memoriał o ofiarach gminy z powodu budowy wydziału medycznego i szkoły kadeckiej i żąda odstąpienia części budynku kraj. dyrekcji skarbu na odstąpienie gmachu muzeum miejskiego;

wreszcie żąda memoriał subwencji państwowej na cele miasta.

Na przemówienie prowadzącego deputację morskofilskiej „Ruskiej Rady“ dra Dobrzańskiego, odpowiedział dr. Koerber, co następuje:

„Dziękuję panom za przywitanie. Na żądania swoje znajdując zadowalniającą odpowiedź w znanym programie rządu. Chciałbym zwrócić uwagę panów na agitację radykalną, przejawiającą się w ostatnich czasach, a nie odpowiadającą ani celowi ani charakterowi ruskiego narodu. Są one bardzo szkodliwe, bo wywołują walkę, a w walce nie tylko prawa milczą, ale także i państwo nie jest w stanie urzeczywistnić prawa. Obie strony, prowadzące walkę nie otrzymują tego, co by w innych warunkach mogły otrzymać. Dlatego radzę panom dobijać się praw swoich w porozumieniu (Verständigung) z drugim narodem. Co się tyczy skargi panów na małą liczbę parlamentarzystów, to proszę przyjąć zapewnienie, że każdy głos ma jednakże znaczenie, co daje rękojme, że i ci przedstawiciele, których panowie macie, będą skutecznie waszych praw bronili. Co do pomocy z powodu klęsk elementarnych, rząd przedsięwziął wszystkie potrzebne środki i teraz właśnie zbiera się dane o rozmiarach klęski. Proszę jednak panów, abyście zechcieli uwzględnić tę okoliczność, że w Galicji zachodniej rolnictwo ucierpiało znacznie więcej niż we wschodniej, gdzie żniwa wypadły, dzięki Bogu, dobrze, a nie mniej rząd uczyni wszystko, aby w tym względzie uczynić zadość prośbie panów“.

Na obiedzie u marszałka krajowego, na którym w odpowiedzi na toast marszałka wypowiedział prezydent dr. Koerber znaną mowę polityczną, byli z posłów do Rady państwa prezes Jaworski, wiceprezes Dzeduszycki, Dawid Abrahamowicz, Jędrzejowicz i Głabiński.

Zwiedzając biura sądu powiatowego sekcji I., był dr. Koerber zdumiony takim pomieszczeniem biur i rzekł do prezydenta dr. Tchorznickiego: „To jest skandal — gdyby mi Eksceleńcy nie był pokazał biur, nie byłbym wierzył, że to jest prawda!“

## WOJNA.

(Telegramy „Słowa Polskiego“).

### Bitwa pod Liaojangiem.

Zajęcie Liaojangu przez Japończyków.

Londyn. (TBK.) Według telegramu otrzymanego z Szangaju, Japończycy obsadzili Liaojang.

Tokio. (Biuro Reutera g. 5 popołudniu). Słychać, że Japończycy zajęli Liaojang. Dotychczas nie ma potwierdzenia tej pogłoski.

Rosyanie się cofają.

Tokio. (B. Reutera). Lewe skrzydło i centrum trzech rosyjskich pozycji na południe od Liaojangu wczoraj (czwartek) popołudniu poczęły się cofać. Japończycy ścigają je.

Raport Sacharowa

Petersburg. (TBK.) (Urzędowo). Telegram generał-lejtnanta Sacharowa do sztabu generalnego z dnia wczorajszego opiewa: Noc dzisiejsza minęła spokojnie. Do godziny 6 rano ani po naszej stronie, ani po stronie japońskiej nie strzelano. Wedle nadeszłych doniesień, wojska Kurokiego używają pontonów, celem przejścia przez rzekę Taitscho. Dzisiaj jeden oddział tych wojsk pod Sahu Kankwantum, gdzie rzeka tworzy zakręt, zaczęła przeprowadzać się na prawy brzeg Taitscho. O godzinie 5 rano poznały nasze patrole, że nieprzyjacielska dywizja piechoty wraz artylerią i jazdą przeprowadziły się przez pewien bród w rzece. Japończycy szli naprzód w dwóch kierunkach, na zachód i ku kopalniom jantajskim. Te wojska, które już przeszły były przez rzekę, ustawiły oddziały strażnicze, które miały kryć przeprawę reszty wojsk. Między oddziałami najbardziej wysuniętymi naprzód wywiązała się dnia 31 sierpnia zacięta walka, która trwała od 8 wieczorem do północy, poczem nastąpił zupełny spokój.

Także wczorajsza walka zakończyła się zupełnym sukcesem naszych wojsk. Utrzymałyśmy się przy wszystkich naszych wysuniętych naprzód pozycjach. Szczególnie gwałtowną była walka, jaką staczała dywizja generał-majora Kondratowicza. Nasze wojska przez cały dzień wystawione na ogień nieprzyjacielski, broniły rzadką uporczywością powierzonych im pozycji. Nieprzyjaciel kilkakrotnie atakował nasze pozycje a przednie nasze fortyfikacje parę razy po upartej obronie dostawały się w ręce nieprzyjaciela, ale każdym razem zostały przez nasze bagnety odbite.

Straty nieprzyjaciela muszą być bardzo znaczne: naszych strat jeszcze nie obliczono, ale również muszą być bardzo wielkie. Wśród rannych znajduje się generał-major Mrozowski. Generał-lejtnant, bar. Stackelberg, otrzymał kontuzję, ale mimo to pozostał w szeregach. Wielka ilość broni japońskiej dostała się w nasze ręce.

Oblężenie Portu Artura.

Londyn. (TBK.). Do Biura Reutera donoszą z Czi-fu pod datą wczorajszą, że Japończycy zajęli pod Portem Artura następujące stanowiska: Na wschodzie wzgó-

rze w pobliżu fortu nr. 5, na południu Palinczeng, a na zachodzie Hukiatu i Fongtowang. Fort nr. 5, według doniesień Chińczyków, którzy dnia 28 sierpnia opuścili twierdzę, nie jest obsadzony ani przez Rosyan, ani przez Japończyków. Potwierdza się wiadomość, że Rosyanie zajęli znów Iczau. Środki żywności w Porcie Artura są na wyczerpaniu. Worek mąki kosztuje 11 rubli.

Czifu. (B. Reutera). Pewien Chińczyk, który opuścił Port Artura wieczorem d. 29 z. m., donosi, że d. 27 z. m. szalała tam gwałtowna walka. Japończycy usiłowali zdobyć fort Pelunczan, ale dwa ciężkie ataki zostały odparte, a Japończycy przytem mieli 1045 poległych i rannych. D. 28 z. m. Japończycy zaatakowali nowy silny fort nr. 6, jakkolwiek byli przytem wystawieni na gwałtowny ogień krzyżowy z sąsiednich fortów. Po 3-godzinnej bezustannej walce, udało się im wdrzeć do fortu nr. 6. Rosyanie cofnęli się do sąsiednich fortów, skąd zapomocą koncentrycznego ognia skierowanego na fort nr. 6, zmusili Japończyków do ponownego opróżnienia go.

Tokio. (Tel. wł.) Japończycy zdobyli dwa forty nadbrzeżne Portu Artura przy przylądku Tygrysa. Otczyli też zupełnie mały fort na zachodzie.

Pocieszają się nawzajem.

Petersburg. (TBK.) (Oficyalnie). Telegram gen. Stoessla, wystosowany do cara dnia 26 sierpnia, opiewa: Pelen łaski telegram W. C. Mości wojska powitały gromkimi, pełnymi zapału okrzykami: hurra! Podwoił on siły wojsk i podniósł heroizm obrońców Portu Artura. Wszystkie ataki nieprzyjaciela, ponawiane od 23 b. m. do dnia dzisiejszego, przy pomocy bożej odparliśmy.

Polowania wojenne.

Czifu. Biuro Reutera donosi; Parowiec „Independent“, który wiozł środki żywności z Japonii do Niuczangu, zatrzymany został w porcie Czifu przez celne władze chińskie. Dyrektor cłowy zażądał, aby okręt wyładował swe towary w Czifu. Japoński konsul zaprotestował przeciw temu. Rozstrzygnąć ma Robert Hart. Mimo zaprzeczenia sądzą, że „Independent“ wiezie 10 milionów jenów dla armii Kurokiego. Z dobrego źródła słychać także, że japoński torpedowiec wyłapał rosyjskich oficerów, którzy chcieli dostać się z ważnymi depeszami do Portu Artura. Oficerów tych wczoraj schwytano i przewieziono do Dalnego.

Usunięcie rosyjskiego radiotelegrafu.

Londyn. (TBK.). „Morning Post“ donosi z Czifu pod datą wczorajszą: Według doniesienia amerykańskiego konsula w Czifu, usunięto już z rosyjskiego konsulatu stację telegrafu bez drutu. W Waszyngtonie sądzą, że Japończycy zmusili Chiny do energicznej interwencji w tej sprawie u Rosyan, albo też Rosyanie uważają wobec bliskiego upadku Portu Artura stację tę za bezwartościową.

Odroczenie podróży ks. Fryderyka.

Berliu. (TBK.) „Nord Allg. Ztg.“ dowiaduje się, iż termin odjazdu ks. Fryderyka Leopolda na plac boju w Azji wschodniej odroczone na życzenie Rosyi, gdyż obecnie istnieje niebezpieczeństwo, że bandy Chunchuzów mogą zniszczyć kolej.

Mukden. (B. Reutera). Oddział japoński, liczący 10.000 ludzi, ma maszerować na Mukden od północnego wschodu.

## Telegramy „Słowa Polskiego“.

Dr. Koerber w Tarnopolu.

Tarnopol. (TBK.) (Godz. 11 min 15 w nocy.) Prezydent ministrów dr. Koerber w towarzystwie namiestnika, prezydenta Tchorznickiego i radców Bleyebena, Zawadzkiego i Zaleskiego, oraz wicesekretarza Bieńkowskiego przybył o godzinie 3 popołudniu do Skwarzawy, złożył wizytę p. Apolinaremu Jaworskiemu, poczem powozem pojechał do Buska, gdzie w ścisłym kole zaproszonych gości i członków rodziny hr. Badieniego odbył się obiad.

O godzinie 9 odjechał prezydent ministrów do Tarnopola, dokąd przybył o godzinie 11 w nocy. Tłumy publiczności witały go. Prezydent ministrów zamieszkał w „Hotelu Podolskim“.

Mianowanie.

Kraków. (Tel. pryw.) Dyrektorem gimnazjum w Nowym Targu mianowany został dr. Kazimierz Krotoski, profesor w gimnazjum w Podgórzu, dyrektorem szkoły realnej w Żywcu p. Bronisław Gustawicz, profesor w gimn. III w Krakowie.

Powrót cesarza.

Wiedeń. (TBK.) Cesarz przybył tu z Ischlu.

Ustąpienie br. Mirbacha.

Berlin. (TBK.) „Nord. Allgemeine Ztg.“ donosi, iż ochmistrz dworu cesarskiej niemieckiej, br. Mirbach na skutek swoich kilkakrotnych próśb został uwolniony od powierzonych mu czynności jako sekretarzowi kancelaryi gabinetowej cesarskiej i zarządcy jej szkatuły. Br. Mirbach złożył także swoje godności w zarządach, kierowanych przez niego towarzystw kościelnych i dobroczynnych.

Strajki.

Marsylia. (TBK.) Prezydent Izby handlowej czyni wszelkie usiłowania, aby doprowadzić do ukończenia

strajku. Na polecenie komitetu strajkowego w Marsylii rozpoczął się w Cette generalny strajk robotników dokowych.

Charleroi. (TBK.) Wczoraj rano wszystkie huty szkła, położone w dolinie Charleroi, pogasiły ogień. Prace zastanowiono wszędzie. Tylko w jednej hucie w Marchonnes praca trwa dalej, Panuje spokój.

Marsylia. (TBK.) Uważają tu położenie strajkowe za bardzo poważne: grozi wybuch powszechnego strajku wszystkich producentów francuskich.

Chicago. (TBK.) Pomocnicy rzeźnicy rozpoczęli strajk.

Amerikanin dygnitarzem japońsko-koreańskim.

Londyn. (TBK.) „Morning Post“ donosi z Waszyngtonu, że rząd japoński zamianował oficera Stevensa, radcę legacyjnego japońskiej ambasady w Waszyngtonie — doradcą rządu zagranicznego w Seul. Stevens jest Amerykaninem i od dłuższego czasu jest w służbie japońskiej. Rząd japoński oświadcza, że nominacja ta nie narusza niezawisłości Korei.

Wiedeń. (TBK.) Dostawę żelaznej konstrukcji do remizy dla lokomotyw na stacji Podgórze-Płaszów otrzymała firma Zieleniewskiego w Krakowie za kwotę 66.971 koron.

Simla. (Biuro Reutera.) Angielska ekspedycja w Tybecie prawdopodobnie dnia 15 września opuści Lhasę.

NA MARGINESIE.

### Spokojny zakątek.

— Dokąd droga?

— Do domu! Odprowadź mię proszę. Jutro żona wraca ze wsi, nie zejdziemy się tak prędko! Mieszkam teraz niedaleko na Chorążczyźnie, wyrzekłem się ogrodu i niewygód mieszkania na przedmieściu, wolę ten spokojny zakątek w śródmieściu. Zdała od zgiełku i hałasu, a przynajmniej bezpiecznie, bo i policjant czasami się pokaże.

— A coż to za piekielny jakiś amator muzyki wali tak w fortepian przy otwartych oknach o tak późnej godzinie?

— To widzisz w Restauracji narodowej grają gościami dla rozrywki!

— No a to co za głosy dochodzą z ulicy So-

koła?

— To widzisz fonograf gra w pokoju do śniadań! Ale to wszystko nie trwa długo, najdłużej do 1 w nocy. Policja tego bardzo pilnuje i zaraz karze za przekroczenie godziny dozwolonej. Ot i jesteśmy na miejscu, zaraz Walenty otworzy bramę!

Zamigotała latarka, wychodzi Walenty, długo zagląda przez szyby, wreszcie otwiera bramę:

— Oj proszę Wielmożnego Pana niszczęście się stanęło. Człek plynął dzień cały i dopłynąć ni może. Pana duchtora sakumpak obkradli, nawet zygar stary zy stołu zabrali, a i u Wilmożnego Pana tyż drzwi je fertyk, ćwokom zabilem.

— Dobranoc! i cwałem puścił się kolega po schodach. Zanim Walenty bramę zamknął rozlega się piekielny krzyk i jęk za stosem cegieł, koło nas przebiega trzech policjantów o ile dojrzeć mogłem bez księżyców i w czapkach, uciekają co sił starczy, jęk ludzki nie ustaje.

— Idźcież Walenty! Zobaczcie co to się stało!

Poszedł, wraca:

— To je nic proszy Pana. Trzy policaje nabili trochę cywila, bo im w szynku powiedział „Dziady“. A to je straszna obraza warty!

— Przerażony uciekam z tego spokojnego zakątka w śródmieściu, z otwartych drzwi pokoju do śniadań ściga mię chrapliwym głosem fonograf, grający „Tajemnicę“ Galla, przed Restauracją narodową, spotykam policjanta. Sto! jak posąg spizowy, patrzy w jasne okna, słucha fortepianu, pilnując, aby nie przekroczył dozwolonej godziny policyjnej, zresztą nic go nie obchodzi w tym cichym zakątku śródmieścia.

K. PRAWDZICKI.

### Wiadomości bieżące.

Spostrzeżenia meteorologiczne (z obserwatorium astronom. Politechniki) w d. 1 września b. r.:

Godzina	Ciśnienie w mm.	Temperatura C.	Wiatr	Temperatura	
				Najwyższa	Najniższa
7 rano	732.0	12.8	SW <sup>1</sup>	—	20.2
2 popoł.	732.4	17.0	W <sup>1</sup>		
9 wiecz.	732.3	14.1	SSW <sup>2</sup>		

U w a g a: Zmienne zachmurzenie, nieznaczne opady.

— Linia telefoniczna między Krakowem a Wiedniem przerwana, dlatego też nie otrzymaliśmy depesz telefonicznych.

— Kłam, ale miarę znaj. Korespondent lwowski „N. Fr. Presse“ opisując swemu dziennikowi onegdajszą demonstrację ruską, naliczył naprzód demonstrantów aż 4000, a potem opis swój ozdobił takimi szczegółami: „Po półgodzinnej walce (!) udało się wreszcie 60 policjantom wypchnąć demonstrantów, którzy ciągle krzyczeli „My chcemy do prezydenta ministrów“, „dlaczego nas nie puszczacie?“ na plac Bernardyński. Blisko

dwudziestu kobietom, należącym do partii młodoruskiej formalnie pozdzierano suknie z ciała. (W rzeczywistości jednej bardzo krewkiej rozdarło suknię, ale i to tak, że ciała jeszcze nie było widać!) Wielu księży poturbowano. Jeden komisarz policyi ranny. Jeden policyant ciężko ranny, kilku lekko.

I gdzie ten pan korespondent wszystko to widział. Polczyłem „natchnieniem“ telegrafował on do swego dziennika taką brednię?

— **Podczas odjazdu dra Koerbera z dworca „Podzamcze“** nie chciano na peron dopuścić sprawozdawców dziennikarskich i dopiero na interwencję komisarza policyi raczył urzędnik, pełniący służbę, a tytułowany naczelnikiem pozwolić dziennikarzom przejść na peron i to nie wejściem głównym przez poczekalnię I klasy, lecz naokoło przez restaurację. Widocznie p. naczelnikowi nie mogło się w głowie pomieścić, aby urzędowy dywan, którym pokryto podłogę w poczekalni mógł deptać ktoś, nie mający na głowie kapelusza stosowanego i szpady u boku.

— **Z powodu przyjazdu premiera** — pisze nam nasz korespondent tarnopolski — daje się odczuć w mieście już od paru dni pewien ruch i ożywienie. Objawia się to równie dobrze w gwałtownym a zgoła niezwykłym porządkowaniu dworca, ulic dojazdowych, myciu sądu obwodowego od stóp do głów itp. zabiegach — jak przedewszystkiem w ogólnem zainteresowaniu publiczności.

Ogół tutejszy odnosi się do wizyty dra Koerbera nie tylko z ciekawością, ale również z pewną życzliwością, której głównym podkładem jest nadzieja uzyskania pewnych korzyści z bezpośredniego zetknięcia się szefa rządu z miastem, polegających na spełnieniu lub poparciu niektórych bardzo żywnych postulatów, doniosłej wagi dla miasta i mieszkańców. Sprawy te są przeważnie ekonomicznej natury, nie brak im jednak również szerszego zakresu.

Jedną z najważniejszych jest sprawa kreowania szkoły ślusarskiej, na której budowę zebrano już fundusze, chodzi zaś obecnie o przyjęcie obowiązku utrzymania jej przez rząd, dalej bardzo dla mieszkańców doniosłe — założenie rządowego składu opału, projektowane już przez Dyрекcyę domen, które chroniłoby ludność przed wyzyskiem skartelowanych handlarzy, następnie podjęcie przez rząd budowy własnych budynków dla pomieszczenia władz, które dotąd mieszczą się za drogim czynszem w zupełnie nieodpowiednich kojcach i powodują w znacznej części brak, a tem samem zwiększenie cen mieszkań prywatnych, a wreszcie kilkakrotnie już u rządu poruszana sprawa zniesienia szpitala wojskowego, zdołającego średniości.

Sprawy przytoczone objęte będą obok innych memoriałem, jaki wręczy premierowi deputacja reprezentantów miasta.

Również komitet „drożyzniany“ urzędników państwowych wysłał czterech delegatów, którzy przesowując ministrom wręczyli memoriał określający w krótkich słowach całą podjętą niedawno akcję o podwyższenie dodatku aktywnego i jej przyczynę — niesłychaną drożyzną Tarnopola. Prawdopodobnie również Rusini przedłożą sprawę przyspieszenia budowy gimnazjum ruskiego.

Audyencye wypełnią szczerze program krótkiego pobytu dra Koerbera, którego na odjeździe podejmować będzie śniadaniem w Hotelu podolskim szambelan Fedorowicz ze Szlachciniec, dokąd wedle pierwotnego planu miał się udać premier.

— **Pogrzeb ś. p. Juliana Fafary**, inspektora szkół miejskich odbył się wczoraj przy bardzo licznych udziałach publiczności, nauczycielstwa i dziatwy szkolnej. Niestety, nie znalazł się nikt ani z Rady szkolnej, ani Rady miejskiej, choćby choć w kilku słowach nad grobem podniósł zasługi człowieka nieskazitelnego charakteru, niezmordowanej pracy, który oprócz zawodowych obowiązków nie szczędził zdrowia, sił i trudu dla każdej rozumnej i pożytecznej pracy społecznej.

Z powodu zgonu ś. p. Juliana Fafary, inspektora szkół miejskich, odbyło się zgromadzenie nauczycielek lwowskich, na którym postanowiono dla uczczenia pamięci i zasług niestrudzonego pracownika na polu szkolnictwa lwowskiego, oraz dania wyrazu wdzięcznej pamięci swemu długoletniemu przełożonemu za gorliwą, pełną poświęcenia pracę około rozwoju szkół żeńskich: urządzić nabożeństwo żałobne we wszystkich szkołach, oraz złożyć pewną kwotę na ręce Towarzystwa pedagogicznego na bursę dla dzieci nauczycieli, przeznaczając ją na zapomogi dla uczniów szkół lwowskich.

— **Sprzedaż róż ofiarowanych przez prof. Radziszewskiego i innych ofiarodawców na rzecz budowy kolumny Mickiewicza we Lwowie**, przyniosła do dnia dzisiejszego 478 kor. 18 h. czystego dochodu. Dalsza sprzedaż odbywa się codziennie od 9 rano do 7 wieczorem w handlu szkła i porcelany p. Kazimierza Lewickiego pod osobistą kontrolą skarbnika komitetu p. K. Peplowskiego.

— **W sprawie onegdajszej demonstracji ruskiej** otrzymaliśmy za pośrednictwem Biura korespondencyjnego następujący komunikat urzędowy:

Dnia 31 sierpnia br. po skończonym wiecu Rusinów w sali Filharmonii o godzinie 2 popołudniu pociągnęli tłumnie uczestnicy wiecu w znacznej liczbie, śpiewając pieśni „Ne pora Moskałewy i Lachowy służyty“, „Szczene wmerła Ukraina“ i „Czerwony Sztandar“ ulicami Skarbkowską, Krakowską, Rynkiem, Halicką i placem Halickim w kierunku przed gmachami namiestnictwa, celem urzędzenia tam demonstracji. Podczas tego pochodu wkraczali kilkakrotnie urzędnicy policyi na czele pieszego oddziału policyi, wzywając tłum do

rozejścia się, wezwania te jednak pozostawały bez skutku.

W ulicy Czarnieckiego u wylotu ulicy Łyczakowskiej zastąpił demonstrantom drogę inny oddział pieszej policyi z urzędnikami policyi na czele, a gdy i tym razem kilkakrotne wezwanie do zaniechania demonstracji nie odniosło skutku — przeciwnie, demonstranci laskami i parasolami poczęli bić żołnierzy policyjnych, rozprószone ich przy pomocy oddziału policyi konnej. Przy tej sposobności kilku żołnierzy w obronie własnej dobyło szabel, nie robili jednak dalszego użytku z broni — to też ani w dyrekcji policyi z zażaleniem, ani na stacyi tatunkowej celem udzielenia pomocy, nikt się nie zgłosił jako ranny. Dwaj żołnierze policyjni odnieśli natomiast kontuzje.

Podczas zajścia aresztowano dwóch ruskich księży, trzech akademików i jednego robotnika pod zarzutem zbrodni gwałtu publicznego, tudzież występku zbiegowskiego.

Po przesłuchaniu pozostawiono aresztowanych na wolnej stopie i wdrożono przeciw nim dochodzenie sądowo-karne.

— **Budowa kolumny Mickiewicza we Lwowie.** Po ukończeniu rusztowania, pracują obecnie monterzy gorączkowo przy zestawianiu olbrzymich wind do wyciągania bloków granitowych. Windy są w ten sposób urządzone, iż zwożone bloki składane będą z wozów wprost na windy, co ułatwi znacznie pracę i przyspieszy ukończenie budowy.

— **Komisyja informacyjna Czytelni akademickiej we Lwowie.** Otrzymujemy następujące pismo: Koleżankom i kolegom, którzy pragną odbywać studia w jednym z wyższych zakładów naukowych we Lwowie i pragną otrzymać wyjaśnienie, dotyczące warunków przyjęcia do tych zakładów, wpisu, rodzaju wykładów i t. p., oraz warunków życia i utrzymania we Lwowie, udziela tych wyjaśnień najchętniej komisyja informacyjna Czytelni akademickiej we Lwowie (pasaż Mikołajski). Dla kolegów, którzy mają maturę gimnazjalną, a pragną oddać się studiom na lwowskiej Politechnice, będzie urządzony w Czytelni akademickiej jak w roku zeszłym kurs przygotowawczy z geometrii wykresowej, jeżeli potrzebna ilość tych kolegów się zgłosi.

— **Ślub Juliusza hr. Bielskiego z Rychlic z księżniczką Laurą Jabłonowską z Bursztyna** odbył się wczoraj rano we Lwowie w kościele OO. Jezuitów. Młodej parze pobłogosławił ks. Walenty Grośty, proboszcz z Odolanowa, dawny nauczyciel pana młodego, w asystencji ks. Stasińskiego, proboszcza z Bursztyna i ks. superiora Sopucha T. J. Cały kościół był przybrany wspaniale, od drzwi kościelnych aż do wielkiego ołtarza, na którym jarzyło się 100 świec, biegi szpaler kwiatów. Na chórze grała kapela 30 pp. W orszaku ślubnym były rodziny ks. Jabłonowskich hr. Bielskich, hr. Potockich, ks. Lubomirskich, hr. Wodzickich, Pallich, Krzczunowiczów i w. i. Przybyły także deputacje włościańskie z dóbr państwa młodych.

— **Rok szkolny** w szkole ewangelickiej we Lwowie rozpocznie się uroczystym nabożeństwem we czwartek dnia 8 września o godzinie 9 rano; nauka regularna rozpocznie się w piątek dnia 9 września o godz. 8 rano.

— **Usiłowane otrucie.** Uczennica VII. klasy N. nie zdawszy egzaminu poprawczego z języka niemieckiego, wypłynęła w zamiarze samobójczym rozczyń kwasu karbolowego. Wezwane pogotowie Towarzystwa ratunkowego udzieliło jej pierwszej pomocy przez wypłukanie żołądka i zadanie odtrutki.

— **Pod koła pociągu** rzucił się wczoraj wieczorem u wylotu ulicy Żródlanej, obok mostku na Kleparowie jakiś robotnik i znalazł śmierć natychmiastową. Samobójca ma się nazywać N. Hoszczak, powód samobójstwa nieznany.

— **Nieostrożna jazda.** Antoni Karbownicki woźnica z mleczarni Przeworskiej jadąc szybko a nieostrożnie ulicą Jagiellońską przejechał uczennicę krawiecką Reginę Picz. Koń poranił dziewczynę kopieniem prawą rękę. Towarzystwo ratunkowe udzieliło jej pierwszej pomocy. U zbiegu ulic Grodeckiej i Leona Sapiehy, przejechał woźnica dorożki parokonnej nr. 193 zarobnika Dawida Heu i zranił go w lewą rękę.

— **Dwa zwoje sukna i 3 barchanu** chcieli zakopać wczoraj jacyś dwaj złodzieje w polu obok stacyi kolejowej w Kulparkowie, przeszkodził jednak temu żandarm, który sukno odebrał i jednego ze złodziei przytrzymał, zowie on się Józef Michalczuk.

— **Ostrożnie z kupnem książek** po antykwarniach, które sprzedają stare wydania książek szkolnych. Książki te wtykane po cenach księgarskich ludzom nieznających cen, są następnie uczniom zupełnie nie przydatne. Wczoraj doniesiono np. policyi, iż antykwarz Bodek mający sklep przy ulicy Ormiańskiej, posprzedawał stare książki jakiemuś włościaninowi z pod Chodorowa po cenach wyższych niż księgarskie. Wyłapali go na tem obecni w antykwarni studenci, lecz arogancki handlarz odmówił zwrotu pobranej nadwyżki mówiąc: „Niech mię skarży do sądu“ pewny, iż oszukany włościanin nie będzie chodzić na termin sądowy z Chodorowa do Lwowa, aby odebrać kilkadziesiąt halerzy. Ostrożnie zatem z antykwarzami!

## Z Rady miejskiej.

Po kilkakrotnem odrzuceniu odbyło się nareszcie wczoraj posiedzenie Rady miasta. O g. 7:30 stwierdzono komplet dostateczny i prez. dr. Małachowski otworzył posiedzenie, wyrażając radość, że radni w czer-

stwem zdrowiu zjawili się w wielkim komplecie (około 45). W dalszym ciągu oddał prezydent cześć zmarłemu inspektorowi szkół miejskich śp. J. Fafarze, podnosząc zasługi jego dla miasta. Radni przez powstanie oddali cześć pamięci zgasiego pedagoga. Po przyjęciu do wiadomości udzielenia czterotygodniowych urlopów wiceprez. Ciuchcińskiemu i r. dr. Ciesielskiemu, zabrał głos w sprawie nagłej r. Markiewicz. Mowca zwrócił uwagę na klęskę nieurodzaju, która srodze da się we znaki mieszkańcom naszego grodu, domagał się wzmocnienia istniejącej komisji aprowizacyjnej, aby ona prócz drzewa i węgla zajęła się także dostawą kartofli i innych artykułów spożywczych dla zakładów miejskich i rozmaitych instytucji dobroczynnych. Komisyja ta mogłaby artykuły te sprowadzić w większej ilości z okolic niedotkniętych klęską, a potem w małych ilościach odstępować poszczególnym zakładom, co wypadłoby bardzo tanio. W dalszym ciągu postawił r. Markiewicz wniosek, aby wybrana ongiś komisya drożyzniana wraz z biurem targowem zajęła się unormowaniem cen artykułów spożywczych. Wartoby również pomyśleć o założeniu piekarni miejskiej, któraby była wzorem dla naszych piekarzy. Departament dobroczynności publicznej powinien wdrożyć rokowania z Józefitkami w sprawie zakładania kuchni ludowych, gdyż spodziewać się należy, że widmo głodu będzie tej zimy daleko sroższe niż lat poprzednich. Można także porozumieć się z Eleuteryą w sprawie zakładania tanich herbaciarni. W końcu mowca domagał się energicznie doprowadzenia do skutku organizacyi dobroczynności publicznej.

R. Jaworski zapytał prezydenta, w jakim stadium znajdują się prace wybranej już dość dawno komisji drożyznianej i czyby prezydent nie był skłonny pogotować tę komisję.

Na to powstał dr. Rutowski, przewodniczący tej komisji drożyznianej, oświadczając, że komisya ta, czy też ankiet drożyzniana, była wybrana tylko dla danej chwili, a nie była nieustającą. Ankiet zebrała materiały, które magistrat powinien wykorzystać.

R. Jaworski uczynił tedy wniosek, aby sekcyja IV zbadała stan drożyzny, zastanowiła się nad środkami, jakich użyć należy i zdała z tego sprawę najdalej do dni 14.

R. dr. Szpilman wystąpił w obronie sekcyi IV, która w sprawie drożyzny odbyła kilka posiedzeń i całe materiały oddała ankiecie drożyznianej, a ta powinna była odesłać go magistratowi.

R. Riedl był zdania, że tu nie wystarczyło odbyć kilka posiedzeń, ale kilkanaście. Sprawa to bardzo ważna. Pieczywo mamy zle i drogie. Chociaż swego czasu zapadł w Radzie m. wniosek, o czym niedawno pisało „Słowo Polskie“, aby mięso sortowano na kl. I, II i mięso prowicyonalne i w ten sposób unormowano ceny — jednak dotychczas tego nie uczyniono i mięso coraz gorsze i droższe. Godziłoby się również przypomnieć przepis, że przekupniom nie wolno skupywać od włościan artykułów żywności przed g. 10. Dawniej kontrolowano nawet rogatki, aby tam nawet przestrzegano tego przepisu, a dziś o tem zapomniano.

Zabrał jeszcze raz głos r. dr. Szpilman, oświadczając, że w swoim czasie zwracał uwagę, iż ankiet drożyzniana nic nie robi. Gdyby sprawę tę zostawiło się sekcyi IV, to ona odesłałaby materiały magistratowi do załatwienia i przecież cośby się zrobiło. Mowca skrytykował w dosadnych słowach jakość naszych artykułów spożywczych, zapytał się, co robią komisarze targowi. Są to przeważnie ludzie nieukwalifikowani, którzy całą czynność zdają na pacholców magistrackich. Trzebaby tych komisarzy targowych wysłać na naukę do Wiednia.

R. Makowicz wyraziwszy żal, że ankiet drożyzniana podczas 3-letniego swego istnienia nic nie zrobiła, skrytykował działalność chemika miejskiego. Załatwia on swą czynność przy biurku, podczas gdy artykuły żywności są niżej wszelkiej krytyki.

R. Hudec przypomniał, że ankiet drożyzniana miała złożyć sprawozdanie ze swej czynności i dziwi się, dlaczego tego nie uczyniła. Jako członek ankiety, widział nagromadzone materiały, których nie zużytkowano. Wobec tego mowca stawia wniosek, aby magistrat na podstawie nagromadzonego materiału przedstawił wnioski sekcyi IV, która następnie przedłoży je Radzie miejskiej.

Po przemówieniu radnego Pawliszaka, który domagał się zniżenia akcyzy, która wpływa na wysokie ceny, zabrał jeszcze raz głos radny dr. Rutowski, występując w obronie ankiety drożyznianej. Ankiet uczyniła wiele, zaprowadzając tanie paliwo, na ceny zaś, zdaniem mowcy wpływać nie może. Tu więcej może zrobić magistrat zastosowując ściśle istniejące przepisy ustawowe. Mowca proponuje wybrać młodszą komisję drożyzniana, któraby rozpatrzyła nagromadzony materiał.

R. dr. Roszkowski sądzi, że ankiet drożyzniana prócz drzewa, powinna się była zająć i innymi artykułami. Nie wierzy w to, że ankiet nie mogła nic zrobić. Powinna ona była nie tylko zbierać materiał, ale i przedstawić konkretne wnioski. Nie potrzeba wybierać nowego ciała, ale tylko wzmocnić istniejące. W końcu podniósł mowca, że niedostatecznie czuwano nad działalnością tej ankiety i dlatego prosi prezydenta, aby w przyszłości nad nią czuwał.

R. Lewicki jest zdania, że drożyzna powstała sztucznie. Biuro targowe powinno czuwać nad wykonywaniem ustaw i zbadać, czy komisarze targowi są dostatecznie ukwalifikowani. Radzi wnioski zapadłe odsyłać nie do sekcyi, która jest tylko organem kontrolnym, ale do organu wykonawczego t. j. magistratu. Ponieważ jakość artykułów spożywczych pozostawia wiele do z-

czenia, stawia mowca wniosek, aby istniejącemu laboratoryum chemicznemu nadać charakter badania środków spożywczych.

W tem miejscu prezydent dr. Małachowski wystąpił w obronie biura targowego, podnosząc działalność st. radcy Hobgarskiego, któremu rada wyrażała nieraz uznanie.

Po przemówieniu r. Jaworskiego, który domagał się ochrony przed wyzyskiem przekupniów przez wydanie dla nich ostrych przepisów, wszystkie uchwalone wnioski odesłano do regulaminowego traktowania.

Następnie zażądał głosu w sprawie nagłej r. Jaworski podnosząc kwestyę obsadzenia 30 stałych posad nauczycieli ludowych. Rok już mija od czasu, gdy Rada miejska uchwaliła na ten cel kredyt, a dotychczas posad tych nie obsadzono.

Prezydent dr. Małachowski oświadczył na to, że czuwa nad tą sprawą, a referat ten po ś.p. Fąfarsze objął inspektor Bruchnalski, który w ciągu bieżącego miesiąca ukończy go, poczem Rada szkolna sprawę tę ostatecznie załatwi.

R. Chołodecki podniósł sprawę urzędu pocztowego dla okolic placu Krakowskiego. Wobec tego, że urząd pocztowy w ulicy Zamarstynowskiej zostanie dalej przysunięty, okolice pl. Krakowskiego zostaną pozabawione urzędu pocztowego.

Przy tej sposobności poruszył mowca, że wobec zwiększonego ruchu u zbiegu pl. Maryackiego i ulicy Akademickiej, gdzie tramwaj konny i elektryczny zbiega się z mnóstwem dorożek, należałoby domagać się od dyrekcyi policyi ustawienie dla piinowania ruchu straży policyjnej w tem miejscu.

Na to oświadczył prezydent, że w tej sprawie sam uda się do dyrekcyi policyi.

Wreszcie przystąpiono do porządku dziennego obrad.

Na wniosek referenta r. ks. prałata Lenkiewicza a zatwierdzono dokonany przez delegatów Rady wybór komisji reklamacyjnej dla celów mających się odbyć 15 b. m. wyboru posła do Sejmu w miejsce ś. p. Romanowicza. Wybrani zostali: radni Getritz, Gubrynowicz, Mozer i Sklepiński.

Do komisji wyborczej zaś na wniosek referenta wybrano radnych: dr. Dziwińskiego, Blumenfelda, Mokrzyckiego, Platowskiego, Sklepińskiego, Janikowskiego, Langa, Lerskiego i Bienieckiego.

Sprawę urządzenia markizy szklanej nad sklepem p. Gabriela Staraka na pl. Halickim, referował r. Sliwiński. W myśl jego wniosku pozwolono na postawienie tej markizy, z tem, że pozwolenie to, będzie mógł magistrat po roku ewentualnie cofnąć.

Na wniosek r. Aszkenazego uchwalono wnieść rekurs do najwyższego trybunału przeciw zbyt wysokiemu wymiarowi podatku zarobkowego gazowni miejskiej przez administracyę podatków.

Sprawę budowy koszar dla trenu przy ul. Arciszewskiego (na Żółkiewskim) referował r. Schleyen. Już w r. 1902 uchwaliła Rada miejska rozpisac oferty licytacyjne na budowę tych koszar na 333.073 kor. Nad referatem wywiązała się ożywiona dyskusya, w której rr. Blumenfeld, Makowicz i Sliwiński krytykowali ostro zobowiązanie się do tej budowy, rokującej dla gminy znaczne straty.

W ciągu dyskusyi która stawała się coraz gorętszą, prezydent stwierdził brak kompletu i zamnął posiedzenie.

Wiadomości giełdowe.

Z targów handlowych.

Wiedeń. (Tel. wł.) Spirytus: Za towar skontyngentowany z dostawą natychmiastową za 100 Hl. płacono kor. 54.40 do k. 54.80.

Tendencya: Cukier: Rafinada prima z dostawą natychmiastową z Wiednia w całych wagonach K. —, Rafinada secunda z dostawą natychmiastową z Wiednia w całych wagonach K. —, Kostkowy prima w skrzyniach netto z dostawą natychmiastową z Wiednia K. —, w całych wagonach K. — do —, beczkami do —.

Tendencya: Nafta galicyjska Standard White w całych wagonach z Wiednia K. 37.90 do K. 38.60. W beczkach K. 39.50 do 41.95.

Tendencya: Wiedeń, dnia 1 września. Kursa giełdy wiedeńskiej. Losy a) procentowe: Austr. zakładu kredyt. i oblig. p. z r. 1880 3 proc. 304.—, Austr. zakł. kred. z ob. p. z r. 1889 3 proc. 296.—, Towarzystwa żegluga na Dunaju 100 zł. m. k. 4 proc. 275.—, Węgierskiego Banku hip. po 100 zł. 4 proc. 267.—, Pożyczka serbsk. norm. po 100 fr. 4 proc. 93.—, b) bezprocentowe: Budapeszteńskie (Basilica) 5 zł. 21.—, Zakł. kredyt. dla handlu i przem. po 100 zł. 461.—, Clary 40 zł. m. k. 154.—, Pożyczka m. Insbruku 20 zł. 76.—, Losy m. Krakowa 20 zł. 83.—, Pożyczka m. Lublany 40 zł. 65.—, Ofen 40 zł. 159.—, Palfy 40 zł. m. k. 162.50, Czerwonego krzyża austr. tow. 10 zł. 53.—, Czerw. krzyża węg. tow. 5 zł. —, Losy fund. arc. Rudolfa 10 zł. 66.—, Salma 40 zł. m. kon. 219.—, Pożyczka salcburska 75.—, zł. Tureckie oblig. prem. kolej po 400 fr. 130.50, Losy komunalne m. Wiednia z r. 1874 508.50.

Berlin, d. 1 września. Banknoty austriackie 85.50, Spirytus —. Frankfurt, dnia 1 września. Austr. kred. 204.50, Disconto 190.70, Laura —, Koleje państwowe —, Alpy —. Paryż, d. 1 września. Trzy procent. renta 98.52. 30.40.

Depesze z targu pieniężnego. Wiedeń, 1 września. Zamknięcie wczorajszej giełdy popołudniowej notowano: Akcje austr. Zakładu kredytowego 649.50 Akcje węgier. Zakładu kredyt. 759.—, Akcje Anglo banku 280.—, Akcje Unionbanku 525.—, Akcje Ländlerbanku 432.75, Akcje Bankvereinu 532.—, Akcje Bodencredit 940.—, Akcje gal. Banku hipotecznego 538.—, Akcje kolei państwowych 641.75, Akcje kolei południowej 89.25 Akcje Tramway A. —, B. —, Akcje kolei Elbethal 423.—, Akcje kolei północnej 5440, Akcje kolei czerniow. 575.—, Akcje Alpy 443.25, Akcje Rima Murany 504.—, Akcje Prag. Towarzyst. żel. 2320, Akcje Fabryk broni 482.—, Akcje tureckie tytoniowe 343.50, Akcje galic. karpac. Tow. naftowego 1030.—, Oblig. węg. ind. 97.25, Renta majowa 99.30, Austr. Renta koronowa 99.25, Węg. Renta koronowa 97.10, 56 l. Listy Tow. kred. ziem. 99.45, 4 proc. listy Banku hipoteczn. 99.—, 4 1/2 proc. listy Banku hipot. 101.70, 5 proc. listy Banku hipoteczn. 112.—, 4 proc. listy Banku kraj. 99.40, 4 1/2 proc. listy Banku kraj. 101.75, 5 proc. komunalne obligacye Banku kraj. 103.45, Obligacye propinacyjne 99.65, 4 pro. Gal. pożycz. kraj. z 1893 r. 99.50, 4 pro. pożyczka miasta Lwowa 97.25, Losy tureckie 130.50, Marki 117.27, Ruble 253.52, Kredyty —, Alpy —, Węgier. kred. —, Unionbank —, Koleje —.

Usposobienie: silne.

Berlin, 1 września. Przy zamknięciu wczorajszem giełdy: Kredyty 200.40, Staatsbahny 137.60 Disconto Comandit 190.75, Berlin. Tow. handl. 160.50, Laura 252.60, Bohumery 206.—, Kolej poind. wschodnio-pruska —, Rubel za gotówkę 216.25, Kolej warsz.-wied. —, Kolej mo-

rza śródziemnego 93.— Kolej Meridionalna 145.75, Losy tureckie 129.25, Renta włoska —, „Harpener“ kopalnia węgla 216.—, Kolej Marienburg-Mławka —, Konsolidacye 438.—, Lombardy 13.90, Kolej Henry 106.—, Niemiecki bank narodowy 123.50, Kanada Preferred 125.25 Akcje żegluga hamburskiej 108.—, Kurs warszawski 215.80, Huta „Donnersmark“ 251.—.

Berlin, d. 1 września. Wczorajsza giełda popołudn 4-proc węgierska renta złota —, Węgierska renta koronowa —, Austr. akcje kredytowe 204.40, Staatsbahny 137.60, Lombardy 18.90, Disconto Comandit 190.75, Ruble 216.25. Tendencya: silna.

Frankfurt, d. 1 września. Wczorajsza giełda wieczorna: Austriacka renta papierowa 100.60, Austr. renta srebrna 100.80, Austr. renta złota 101.75, Austr. akcje kredytowe 204.50, Staatsbahny 137.80, Lombardy 18.70, 4-proc. austr. renta koronowa 100.20.

Paryż, d. 1 września. Wczorajsza giełda wieczorna 4 proc. renta francuska 98.50, 4 proc. renta włoska —, 4 proc. hiszpańskie Extérieurs 87.87, Losy tureckie 123.—, Nowe tureckie Console —, Ottomany 567.—, Deber 471.— Chartered 41.—, Rio-Tinto 136.50, Renta turecka C. —, Renta turecka B. —, Lancaster —, Renta bułgarska —, Renta grecka —.

Budapeszt, d. 1 września. Wczorajsza giełda: Węgierska renta złota 118.90, Węgier. renta koronowa 97.10, Węgierski bank kredytowy 758.—, Węgierski bank przem. i handlu —, Węgierski bank hipoteczny 453.—, Węgier. eskontowy 648.25, Austriacki bank kredytowy 505.50, Rima Murany 572.— Budapeszt. kolej miejska 88.50, Kolej południowa 538.—, Austr.-węg. kolej państw. —.

Tendencya: siabsza.

Targ zbożowy i towarowy. Budapeszt, 1 września. Pszenica na kwiecień 1905 od koron — do —, Pszenica na maj 0.— do 0.—, Pszenica na październik 10.37 do 10.38, Żyto na kwiecień od 0.— do 0.—, Żyto na maj od — do —, Żyto na październik od 7.92 do 7.93, Owies na kwiecień od 0.— do 0.—, Owies na maj — do —, Owies na październik od 7.17 do 7.18, Kukur. na maj 1905 7.32 do 7.40, Kukurudza na lipiec od 0.— do 0.—, Kukurudza na sierpień od — do —, Kukurudza na wrzesień od 7.41 do 7.42 Rzepak na sierpień od 11.60 do 11.70.

Pogoda: pochmurno.

NADESŁANE.

Grand salon fryzerski! w Pasażu Hausmana został powiększony i z największym komfortem urządzony. Wprowadziłem również nowość czyszczenia paznokci (Maniker), otworzyłem filię ul. Sienkiewicza 2 (Kręta). 8259 Z poważaniem S. GLASEL.

Nowy Kantor Słowa Polskiego we Lwowie, ul. Tańskiej L. 1 (Róg Akademickiej naprzeciw Hotelu George'a) MIEŚCI GŁÓWNE BIURO OGŁOSZEŃ ORAZ PRENUMERATY SŁOWA POLSKIEGO SKŁAD WSZYSTKICH WYDAWNICTW WŁASNYCH TUDŻIEŻ SPRZEDAŻ ODDZIELNYCH NUMERÓW. Wydawnictwo posiada we Lwowie trzy własne Biura: 1) Administracyę główną, ul. Chorażczyzny I. 17-19. 2) Kantor Słowa Polskiego przy ul. Tańskiej I. 1. 3) Biuro sprzedaży Słowa w Pasażu Mikolascha. Tylko te trzy Biura wydawnictwo prowadzi we własnym zarządzie i za nie w zupełności odpowiada.

Table with financial data for the Vienna stock exchange (Kursy giełdy wiedeńskiej) as of August 31, 1904. It lists various securities, exchange rates, and interest rates.

Table listing various types of bonds and interest rates, including 'Listy zastawne', 'Losy procentowe', and 'Losy bezprocentowe'.

Table listing exchange rates for various banks and currencies, including 'Akcie banków', 'Weksle', and 'Waluty'.

Table titled 'CENNIK' (Price List) for the 'Lwowski Izby handlowej i przemysłowej'. It lists prices for various goods, services, and publications.